

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI

## DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA JANA KRUKOWIECKIEGO W KOŃCOWEJ FAZIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

(17 sierpnia — 8 września 1931 r.)

Spór o odpowiedzialność Krukowieckiego za upadek Warszawy rozpoczął się niemal nazajutrz po opuszczeniu stolicy. Rola „prezesa w radzie ministrów” w tych rzeczywiście smutnych wypadkach nastroczała pamiętnikarzom sporo trudności. Sądy historiografii szlacheckiej były pełne namietności politycznej, przedłużanie się emigracji pogłębiało to zacietrzewienie. Od skrajnego potępienia w wystąpieniach publicystycznych Maurycego Mochackiego, od ciężkich oskarżeń Stanisława Barzykowskiego, od gwałtownych inwektyw Ludwika Mierosławskiego — do koleżeńskich apoteozy w publikacjach Karola Forstera. Nasze badania powojenne (J. Dutkiewicz, T. Łepkowski, Wł. Rostocki, Z. Mańkowski), przyniosły wiele interesujących szczegółów co do polityki wewnętrznej Krukowieckiego. Nie mamy jednak syntetycznego ujęcia ciekawej niewątpliwie sylwetki człowieka, któremu powierzono ster rządów w najtrudniejszej fazie powstania.

Atrybucje Krukowieckiego w świetle uchwały sejmowej z 17 sierpnia były wyjątkowo szerokie. Po raz pierwszy od czasów dyktatury Chłopickiego sejm powierzył jednej osobie tak poważną władzę<sup>1</sup>. Wpłynęły na to dwie okoliczności: 1. napięta sytuacja wewnętrzna, 2. katastrofalne położenie militarne Polaków. Świdziński przypomniał w komisjach sejmowych dawny projekt kaliszian o „nieodpowiedzialnym prezesie w radzie ministrów”, który wysunął kandydaturę Bonawentury Niemojowskiego na stanowisko prezesa rządu. Izby uznały ten fakt za ograniczenie ich inicjatywy, jak wiemy zwyciężył bardziej rzutki i energiczny Krukowiecki<sup>2</sup>. Nie wiemy dokładnie, jak głosowali kaliszanie, nie było bowiem kreskowania imiennego, niełatwo zatem wyjaśnić klęskę B. Niemojowskiego. Wpłynęło na nią niewątpliwie wiele czynników. Niemojowski od momentu scysji z Wielopolskim w maju miał wielu przeciwników w izbie wśród czartoryszczyków i zwolenników Skrzyńce-

<sup>1</sup> *Diariusz sejmu z r. 1830—1831*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1912, t. VI, s. 449; Wł. Rostocki, *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955, s. 155.

<sup>2</sup> S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, Poznań 1883, t. V, s. 159—161; *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 461—462.

kiego<sup>3</sup>. Nadto był zwolennikiem centralizmu w stosunku do tzw. prowincji zabranych, co mogło powstrzymać posłów ziem zabranych od poparcia jego kandydatury. Krukowiecki miał jeszcze drobną, ale dość istotną przewagę w tej krytycznej sytuacji: szlify generalskie i znajomość rzemiosła wojennego. Znano powszechnie jego pieniacki, kłótniwy charakter. Nawet sam w. ks. Konstanty miał o nim jak najgorsze zdanie: chełpliwiec, awanturnik, chorobliwie ambitny, „człowiek w najwyższym stopniu lekkomyślny i to pod każdym względem”<sup>4</sup>. Lecz teraz o tym zapomniano. Celnie pisze Lelewel: „Od początku rewolucji pragnął on stanąć na czele siły zbrojnej, ale głosy, które go powoływały były bardzo nieliczne, bo rewolucja miała do niego rzetelny wstręt, nie dowierzano mu”<sup>5</sup>. Wprawdzie po ustąpieniu Chłopickiego, ks. Adam Czartoryski uwzględniał kandydaturę gen. Krukowieckiego na naczelnego wodza, ale po Grochowie prezes rządu zmienił zdanie i przeznaczył mu „komendę odciętych województw albo gubernatorstwo Warszawy”<sup>6</sup>. Został gubernatorem, i na tym stanowisku znany był jako głośny, zawzięty antagonistą Skrzyneckiego i śmiały krytyk jego metod prowadzenia wojny. Wydarzenia szły w tym kierunku, że każdy, kto źle życzył Skrzyneckiemu mógł liczyć na życzliwość i poparcie Warszawy. Krukowiecki nadto publicznie potępiał chęć układów. Był jedynym z 19 generałów, który wyjechał w noc 15 sierpnia osobistą odwagę i determinację w uśmierzeniu rozruchów, nie szczędząc przy tym wymysłów pod adresem Skrzyneckiego. Według pamiętnikarza mjra Leona Drewnickiego, tłum pod Zamkiem w noc 15 sierpnia krzychał: „Niech żyje generał Krukowiecki! Śmierć zdrajcom Skrzyneckiemu i Czartoryskiemu!” Tak więc długotrwała, zawzięta nienawiść do Skrzyneckiego przyniosła teraz Krukowieckiemu rzecz najcenniejszą: zaufanie ulicy i „galerii sejmowej”. Patriotci mniemali, że kontakty Krukowieckiego z Prądzynskim stanowią gwarancję, że sprawy wojenne wezmą teraz obrót właściwy. Sejm miał nadzieję, że Krukowiecki nie dopuści do zamachu stanu ze strony Dembińskiego, jak również, że ujmie silną ręką Towarzystwo Patriotyczne i wszystkich skrajnych malkontentów. Sam Krukowiecki wykazywał dużo inicjatywy i zreczności politycznej. I tak konserwatystów straszył rozmaitymi listami proskrypcyjnymi, ułożonymi rzekomo przez klub, a patriotów i klubistów oburzał wizją dyktatury gen. Dembińskiego, który ponoć jak nowy Herod szykuje rzeź klubistów w Warszawie. Ta „szseptana propaganda” lojalnego pozornie wobec sejmu gubernatora w momencie, gdy izby były pod wrażeniem publicznych aresztowań klubistów i otwartych pogróżek dyktatorskich Dembińskiego, przyniosła Krukowieckiemu znaczny sukces. A. Ostrowski deklarował w imieniu Gwardii Narodowej wystąpienia przeciw Dembińskiemu. Bardziej wystraszeni bowiem posłowie szseptali, że Dembiński wspólnie z Chrzanowskim mają sejm rozpedzić kartaczami. W tej

<sup>3</sup> Wł. Zajewski, *W sprawie reformy rządu w czerwcu 1831*, „Przegląd Historyczny”, 1960, nr 4, s. 637.

<sup>4</sup> Biblioteka PAN w Krakowie rkps nr 1789: „Uwagi o generałach wszystkich rang służących w polsko-królewskiej armii według listy porządkowo-służbowej”, skreślone przez w. ks. Konstantego. Odpis polski z archiwum w Petersburgu, k. 7—8.

<sup>5</sup> J. Lelewel, *Polska odradzająca się* (w:) *Dziela*, t. VIII, Warszawa 1961, s. 153.

<sup>6</sup> Własnoręczne notatki ks. A. Czartoryskiego, Biblioteka Czartoryskich, rkps nr 5297, k. 58—59.

atmosferze zastraszenia i niepewności widziano „męża zaufania” w osobie Krukowieckiego. Sukces tego ostatniego 17 sierpnia był bezsprzecznie wielki. Po głosowaniu Krukowiecki otoczony przez posłów, oficerów i „tłum ludu witający radośnie nowego władcę” triumfalnie przeszedł z Zamku do nowej siedziby w Pałacu Namiestnikowskim<sup>7</sup>.

Zmiana osoby prezesa rządu i reorganizacja rządu nie oznaczała jednak faktycznie zmiany programu politycznego. W istocie rzeczy nigdy nie było głębszych politycznych rozbieżności między Chłopickim, Skrzyneckim czy Krukowieckim. Ten ostatni również — podobnie jak jego poprzednicy — nigdy w możliwość zwycięstwa nie wierzył, był takim samym pesymistą jak przeważająca większość generalicji konstantynowskiej<sup>8</sup>. Mimo pewnych nieporozumień z Chłopickim, dyktaturę jego popierał i uważał go za jedynie zdatną osobę na to stanowisko<sup>9</sup>. Tuż przed bitwą grochowską nawiązał rozmowy z gen. Wittem, za co Radziwiłł udzielił mu upomnienia. Jego antagonizm ze Skrzyneckim wynikał z głęboko zadrażnionej ambicji i miłości własnej, której nie zaspokoilo drugorzędne — w stosunku do wodza naczelnego — stanowisko gubernatora Warszawy. Zabiegał, zresztą bardzo zrećnie, o protekcję ks. Adama, ale Skrzynecki cieszył się jednak większym zaufaniem Czarotoryskiego, który bezskutecznie starał się złagodzić konflikt dwóch, równie ambitnych, generałów. Obaj zresztą mieli bardzo podobne poglądy na Towarzystwo Patriotyczne i jakobinów warszawskich. Krukowiecki, tak jak wódz naczelnny, klubem pogardzał, radykałów nie znosił, lekcewał prasę, ale gdy Towarzystwo Patriotyczne zaniepokojone przebiegiem kampanii zaczęło okazywać niezadowolenie z wodzostwa Skrzyneckiego, wówczas ten był adiutant feldmarszałka Würmsera zrećnie ukrył swoją osobistą niechęć do klubu, natomiast wszelkimi sposobami podsycał narastającą opozycję wobec Skrzyneckiego. W końcu lipca zaabonował „Nową Polskę” i polecał ją żonie i najbliższym przyjaciółom jako najciekawsze pismo. Ale były to wyłącznie posunięcia taktyczne, obliczone na efekt czysto zewnętrzny. Trafnie zauważył Czartoryski, że Krukowiecki „wszystko poświęci swojej ambicji, zazdrości i nienawiści do Skrzyneckiego”<sup>10</sup>. Bieg wydarzeń oraz własna zapobiegliwość doprowadziła go do stanowiska, o jakim marzyła dla niego jego żona jeszcze w styczniu.

Wygłoszone w izbie *exposé* Krukowieckiego było pozbawione akcentów optymizmu. W zwycięstwo nie wierzył, był zbyt wielkim realistą, aby mógł oddawać się złudzeniom. Zdawał sobie sprawę, że rokowania z Paskiewiczem są koniecznością, ale wiedział, że z tego rodzaju poglądem nie może się publicznie afiszować. Natomiast głośno zapowiedział rządu twardą ręką w stosunku do elementów skrajnie lewicowych, gwa-

<sup>7</sup> W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków w 1830 i 1831*, Biblioteka PAN w Kórniku, cz. II, rkps 1471 k. 226—231; Barzykowski op. cit., t. V, s. 156—157; R. F. Leslie, *Polish Politics and the Revolution of November 1830*. London 1956 s. 246—247 według H. Dembińskiego, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce w r. 1830 i 1831*, Kraków 1875, t. II, s. 90 i 154 — Krukowieckiego popierał energicznie marszałek sejmu Wł. Ostrowski, posłowie ziem zabranych, kaliszanie i „galeria sejmowa” obsadzona przez członków Towarzystwa Patriotycznego.

<sup>8</sup> Barzykowski, V, s. 200; Rostocki, op. cit., s. 153.

<sup>9</sup> Krukowiecki 10 I do żony Heleny. BUW rkps M1, vol. VII.

<sup>10</sup> Krukowiecki do żony Heleny 10 I; 23 VII; 26 VII; 2 VIII. BUW rkps) M1, vol. VII; Barzykowski V, s. 199; K. Koźmian, *Pamiętniki*, Kraków 1865, s. 514.

rantował „położenie tamy okrucieństwa faksji popularnej”<sup>11</sup>. Za pierwszy swój obowiązek w roli prezesa rządu uważał Krukowiecki czuwanie nad porządkiem wewnętrznym w mieście, „aby nowy 15-sierpnia nie wybuchnął”, i — jak później na zesłaniu oświadczył — zadanie to wykonał<sup>12</sup>.

Krukowiecki zabiegał o poparcie każdego ugrupowania i wszystkich osób wpływowych z wyjątkiem klientów Skrzyneckiego, natomiast sam starał się zachowywać „ponadfakcyjnie”, nie zezwolić „żadnemu stronnictwu wziąć w górę”<sup>13</sup>. Faktycznie było to złudzenie, któremu poniekąd ulegał sam Krukowiecki. Mimo bowiem pozorów „polityki ponadfakcyjnej” prezes rządu oparł się przede wszystkim na kaliszanych. W sześciuosobowej radzie ministrów najważniejsze funkcje sprawowali kaliszanie (B. Niemojowski był wiceprezesem rządu, T. Morawski ministrem spraw zagranicznych, F. Morawski ministrem wojny). Kombinacja ta na razie odpowiadała ambicjom politycznym obu stron. Krukowiecki zapewniał sobie w ten sposób pewną stabilizację oraz poprawne stosunki z sejmem, w którym głos kaliszán miał miejsce poczesne. Kaliszanie zaś, choć prawnie Krukowiecki miał w rządzie głos decydujący, przypuszczali, że będą sprawować polityczne kierownictwo nad jego rządami bez ryzyka odpowiedzialności, która moralnie ciążyła przede wszystkim na Krukowieckim. Faktycznie też głos Bonawentury Niemojowskiego w rządzie miał doniosłe znaczenie i Krukowiecki uwzględnił go bardzo poważnie, oczywiście do pewnych granic<sup>14</sup>. Tu należy sprostować emigracyjną omyłkę Barzykowskiego: pierwszym doradcą Krukowieckiego nie był nigdy Leleweł, rola ta przypadła w udziale B. Niemojowskiemu<sup>15</sup>. Inna sprawa, że między leaderem kaliszán a Krukowieckim były zbyt głębokie różnice zdań, aby ta konfiguracja polityczna mogła rokować dłuższe współistnienie. Kaliszanie wojnę z Mikołajem traktowali na serio, o kapitulacji nigdy poważnie nie myśleli. Wojownicze deklaracje Krukowieckiego wzięli za dobrą monetę. Już na

<sup>11</sup> *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 462; J. Krukowiecki, *Dziennik niewoli*, BUW rkps M6, vol. I, k. 171. Krukowiecki na zesłaniu moment objęcia rządów tak ocenił: „Wiedziałem ja dobrze przepaść, w którą mnie wciągano, ale nie mogłem jej odepchnąć, bo nowe mordy byłyby się rozpoczęły, od których tylko obawa przed moją energią potrafiła utrzymać”. *Z pamiętników Krukowieckiego*, wyd. K. Forster, Kraków 1906, wyd. II, s. 38.

<sup>12</sup> Przepiski własnoręczne Krukowieckiego z r. 1832 (w Jarosławiu) na marginesie broszury Prądzyńskiego, *O zdobyciu Warszawy*, por. K. Forster, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831*, Berlin 1873, cz. III, s. 241.

<sup>13</sup> Krukowiecki 18 VIII do żony Heleny; por. Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 32. Charakterystyczne uwagi teściowej ks. Adama 18 VIII. „Krukowiecki nie jest ani szanowanym, ani kochanym. Powszechna opinia ogłasza go za podżegacza rozruchów 15-go, które przy końcu usmierzył”. 20 VIII. „Wie, że nie jest lubiany, straszy uczciwych jakobinami, straszy jakobinów uczciwymi. Gdyby zniósł uczciwych, poległby pod przemocą jakobinów”. Sz. Askenazy, *Odgłosy polistopadowe*, „Przegląd Polski” 1913, s. 198, 202; por. Prądzyński, *Pamiętniki*, Kraków 1909, t. III, s. 341.

<sup>14</sup> Krukowiecki na wniosek B. Niemojowskiego mianował T. Morawskiego ministrem spraw zagranicznych. Kontrkandydatami byli: Wielopolski i Małachowski, ale przypadli jako zbyt skompromitowani popieraniem systemu Skrzyneckiego. Krukowiecki 19 VIII do żony Heleny; por. Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 33—34. Uwagi Krukowieckiego na marginesie broszury Prądzyńskiego, por. Forster, op. cit., cz. III, s. 200—201 (przypisek A). Zob. też *Zdanie sprawy z urzędowania gen. Krukowieckiego*, „Dziennik Powszechny” 20 IX 1831.

<sup>15</sup> Por. Barzykowski, V, s. 201.

emigracji zwracano uwagę, że Krukowiecki wprowadził w błąd część działaczy Towarzystwa Patriotycznego, pominięto natomiast fakt, że nowo wybrany prezes rządu zamaskował swoje oblicze polityczne przed kaliszzanami, których zręcznie wyprowadził w pole. W ostatniej niemal chwili kaliszanie odszyfrowali zamiary Krukowieckiego i złożyli go z urzędu, ale nie zdążyli ocalić Warszawy.

Niełatwe są do ustalenia kontakty Krukowieckiego z prawicą Towarzystwa Patriotycznego, a nawet z częścią lewicy. Zbliżenie to nastąpiło w okresie kampanii o tzw. reformę rządu, szczytowego momentu napięcia stosunków między wodzem naczelnym a gubernatorem. Krukowiecki zmuszony był ustąpić ze stanowiska, ale pozyskał zaufanie części działaczy klubu, którzy konflikt ten interpretowali jako spór zasad i poglądów politycznych. Szczególnym zaufaniem darzył Krukowieckiego Mochnacki, który od momentu opuszczenia redakcji „Nowej Polski” wypowiadał się za jednowładztwem i gotów był poprzeć nawet dyktaturę Skrzyneckiego. Upadek tego ostatniego zbliżył go do Krukowieckiego. Mochnacki marzył o funkcji zaufanego doradcy politycznego przy boku generała. Krukowiecki złudzenia te półgębkiem podtrzymywał, dawał niejasne obietnice, że jeżeli otrzyma władzę, to otoczy się „ludźmi rewolucyjnymi”<sup>16</sup>. Tym sposobem uzyskał poparcie nie tylko ambitnego Mochnackiego, ale i Krępowieckiego, Czyńskiego, Płużańskiego, Saniewskiego, Bronikowskiego, L. S. Dmochowskiego, Janowskiego i innych<sup>17</sup>. Zdobył ponadto zaufanie „Nowej Polski” i „Gazety Polskiej”. Był to moment istotny, gdyż pisma te miały poważny wpływ na poglądy radykalnego odłamu opinii publicznej. Jedynie odłam lewicy reprezentowany przez ks. Pułaskiego i ks. Szynglarskiego unikał bliższych kontaktów z Krukowieckim<sup>18</sup>. Odłam ten miał jednak poważne wpływy w klubie, wiadomo bowiem, że na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Patriotycznego sympatycy Krukowieckiego znaleźli się w rażącej mniejszości; inna sprawa, że zebranie z 16 sierpnia nie miało żadnego znaczenia praktycznego<sup>19</sup>. Po osiągnięciu władzy Krukowiecki nie myślał otaczać się klubistami, konstruować „rząd rewolucyjny”, bo wcale nie zamierzał rewolucjonizować, radykalizować powstania, a klubistami szczerze pogardzał<sup>20</sup>. Pewne nominacje (Bronikowski, Zaliwski, Krępowiecki, Płużański) obliczone były na efekt czysto zewnętrzny, stworzenie pozorów, że prezes rządu liczy się z opinią radykalną. Faktycznie dotyczyły te nominacje funkcji drugo- i trzeciorzędnych. Tym sposobem Krukowiecki wywołał wrażenie, że zerwał z polityką Skrzyneckiego, że otacza się

<sup>16</sup> M. Mochnacki, *Dziela*, t. I, Poznań 1863, s. 2 (List Mochnackiego do matki z 14 I 1832); A. Sliwiński, *Maurycy Mochnacki*, Warszawa 1921, s. 289; J. Kucharzewski, *Maurycy Mochnacki*, Kraków — Warszawa 1910, s. 242. Wł. Rostocki, s. 154.

<sup>17</sup> K. Jarochoński, Przedmowa do pracy L. Mierosławskiego, *Bitwa warszawska*, Poznań 1883, t. I, s. XLIV; L. Mierosławski, *Powstanie narodu polskiego w 1830 i 1831*, Paryż 1867, t. V, s. 230—239; Kołaczkowski, op. cit., t. V, s. 58; Kucharzewski, op. cit., s. 230; Wł. Rostocki, op. cit., s. 153—154.

<sup>18</sup> Odmiennie w tym wypadku relacjonuje R. O. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w r. 1830—1831*, Paryż — Lipsk 1833, t. III, s. 82.

<sup>19</sup> Wł. Węzyk, *Kronika*, Ossolineum rkps 11568, k. 168—169; T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego*, Poznań 1872, t. VI, s. 427; St. Kaczkowski, *Dziela*, t. II, Kraków 1883, s. 89, 254; J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, Wrocław 1950, s. 223.

<sup>20</sup> Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 36—37.

młodzieżą rewolucyjną i myśli na serio o walce z Paskiewiczem<sup>21</sup>. W rzeczywistości szef rządu publiczne rady Mochnackiego o rewolucjonizowaniu rządu najzupełniej ignorował, a poufne rady Lelewela tolerował jedynie dlatego, że chciał znać nastroje i zamiary lewicy<sup>22</sup>. O rzeczywistym programie politycznym Krukowieckiego świadczy fakt, że powołał on na stanowisko gubernatora Warszawy „policjanta kontrewolucji” gen. Wojciecha Chrzanowskiego, którego Mochnacki ochrzcił mianem „najpodlejszego z generałów”. Kapitulatoryjne nastroje Chrzanowskiego były w Warszawie tajemnicą poliszynela. Wprawdzie Krukowiecki zaręczył, że będzie osobiście nadzorował czynności Chrzanowskiego, ale i to oświadczenie było tylko jeszcze jedną dymną zasłoną. Nominacja ta oznaczała, że prezes rządu nie będzie pobłażał ekscesom elementów niepewnych<sup>23</sup>. Zabiegi lewicy poprzez Lelewela o odwołanie Chrzanowskiego zakończyły się całkowitym niepowodzeniem<sup>24</sup>. Krukowieckiemu chodziło bowiem o utrzymanie surowej dyscypliny w Warszawie, nie zaś o jakąś walkę na barykadach, i z tego punktu widzenia wybór jego był uzasadniony, mógł w pełni liczyć na lojalność Chrzanowskiego.

Czartoryszczycy Krukowieckiemu nie ufali. Ich mężem zaufania po upadku Skrzyneckiego był Henryk Dembiński. Ks. Adam i Barzykowski z trudem przeforsowali jego kandydaturę na wodza naczelnego, jakkolwiek nie popierali jego projektów rozpędzenia sejmu i wprowadzenia dyktatury<sup>25</sup>. Dembiński dawał gwarancje ostrego kursu w stosunku do lewicy. Zapowiadał głośno wszem i wobec, że „jeżeli weźmie władzę to głowa Lelewela spaść musi”<sup>26</sup>. Na zamach stanu Dembiński jednak nie odważył się, zaś w sejmie 17 sierpnia otrzymał tylko 5 kresiek i bezapelacyjnie przegrał z Krukowieckim<sup>27</sup>. Zatarł Dembińskiego z Krukowieckim o Skrzyneckiego, złożenie tego pierwszego z wodzostwa, usunięcie Skrzyneckiego z armii oraz drobne nominacje klubistów przestraszyło Czartoryskiego i jego najbliższych współpracowników. Czuli się w Warszawie bardzo niepewnie. losy Skrzyneckiego nasuwały widmo przwkrej analogii, toteż skwapliwie skorzystali z okazji i usunęli się z Warszawy wraz z korpusem Ramoriny. Oczywiście Krukowiecki nie

<sup>21</sup> Por. raport konsula austriackiego Oechsnera z 27 VIII; por. J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933, s. 122.

<sup>22</sup> Krukowiecki 5 IX do żony Heleny; por. Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 59—64.

<sup>23</sup> „Zjednoczenie” 18 VIII. W. Zwierkowski, op. cit., cz. II, k. 234. W połowie lipca na polecenie Skrzyneckiego gen. Chrzanowski odbył poufne rozmowy z gen. Thiemanem co do warunków kapitulacji. Thieman obiecywał amnestię wszystkim wojskowym, a nawet nagrody pieniężne. Chrzanowski bardzo „zapalił się” do kapitulacji. 17 VIII namawiał uparczywie Skrzyneckiego, a później Dembińskiego do dokonania zamachu stanu i rozpędzenia sejmu. W rozmowach tych wzięli udział generałowie Dziekoński i Lewiński oraz postowie: I. Węzyk, I. Dembowski, Śląski; Krukowiecki 10 VIII do żony Heleny; tenże, *Dziennik niewoli*, BUW rkps M6, vol. I, k. 30. „Nowa Polska” (emigracyjna) 1833, s. 14; Spazier, op. cit., t. III, s. 218; *Jenerał Zamoycki*. t. II, s. 337; Barzykowski, IV, s. 362; Prądyński, op. cit., t. III, s. 252, 351; Dembiński, op. cit., t. II, s. 141; J. Falkowski, *Upadek powstania polskiego w 1831*, Poznań 1881, s. 365.

<sup>24</sup> Promemoria Lelewela złożone Krukowieckiemu 20 VIII; Forster, op. cit., cz. III, s. 127.

<sup>25</sup> Dembiński, op. cit., t. II, s. 125.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 155; Barzykowski, V, s. 146.

<sup>27</sup> Por. Dembiński, op. cit., t. II, s. 146—148; P. Popiel, *Pamiętniki*, Kraków 1927, s. 73; Prądyński, op. cit., t. III, s. 326; Barzykowski, V, s. 146—153.

sprzeciwiał się tej decyzji ks. Adama. Zresztą Czartoryski już od początku sierpnia zważył w utrzymanie Warszawy. Przewidywał jej kapitulację, jako nieuchronną konieczność<sup>28</sup>.

Na zewnątrz Krukowiecki deklarował z emfazą zdecydowaną, nieugiętą wolę walki w licznych odezwach, jakimi zasypywał prasę wszystkich kierunków i orientacji politycznych. „Nie zhańbię siwych włosów moich żadną uległością — oznajmiał — wystawię śmiało czoło wszelkim zamachom nieprzyjaciół wewnętrznych i zewnętrznych” (17 sierpnia). Apelowo do wszystkich kręgów społeczeństwa o udzielenie zaufania, jeżeli ma doprowadzić naród do niepodległości: „otoczcie zaufaniem tego, który osiadywał pod sztandarami narodowymi, zawsze szedł drogą honoru i powinności. Wspierajcie czyste moje dla dobra Kraju zamiary” (18 sierpnia)<sup>29</sup>. Deklaracje Krukowieckiego o nieugiętej walce z Paskiewiczem, z powoływaniem się na honor i siwe włosy, cała prasa przyjmowała z dużą ufnością, darzono wielkim szacunkiem „bohatera z pod Białoleki”<sup>30</sup>.

Krukowiecki utrzymywał w tym mniemaniu nie tylko opinię publiczną, ale również radę ministrów z jej wiceprezesem, a nawet najbliższych zaufanych doradców i współpracowników. Prądzińskiemu na przykład oznajmił, że Warszawy będzie bronił jak Saragossy, chociaż obaj dobrze sobie zdawali sprawę, że stolica nie ma do tego odpowiednich warunków, ani też oni nie zamierzali ginąć na jej barykadach<sup>31</sup>. Podobnie Krukowiecki upewniał płka Breańskiego, że o żadnej kapitulacji nie myśli<sup>32</sup>. Należy przyznać, że aż do ostatniej niemal chwili ręcznie utrzymywał wszystkich w złudzeniu, że do rokowań nie przystąpi i raczej Warszawę spali, jak Rosjanie Moskwę w 1812 lub wysadzi ją w powietrze, niż ustąpi na krok od uchwał i manifestu sejmowego<sup>33</sup>. Deklaracjami tymi uspokajał prezes rządu opinię publiczną stolicy, rozładowywał atmosferę nieufności niektórych sceptyków, a równocześnie starał się tym sposobem skłonić Paskiewicza do bardziej możliwych warunków rokowań, wywołując złudzenie, iż w przeciwnym wypadku natrafi na zacięty opór. Na radzie wojennej 19 sierpnia przyjęto wniosek Prądzińskiego o wysłaniu korpusu na prawy brzeg Wisły, który miał rozbić Rosena na szosie brzeskiej i zaopatrzyć stolicę w żywność. Prądziński, Krukowiecki, Umiński i Bem przekonani byli, że Warszawa z 30 tys. żołnierzy może stawiać opór do 15 dni, w krytycznej zaś chwili będzie można ściągnąć tenże korpus. Szczególnie gorliwie agitował za tą koncepcją Bem. Barzykowskiemu zaś oświadczył: „śpijcie teraz spokojnie, mnie dowództwo pierwszej linii szanów jest powierzone”<sup>34</sup>. Nawet gen. Sowiński obiecywał Krukowieckiemu, że utrzyma Wolę przynajmniej przez 15 dni<sup>35</sup>. Na tyleż dni było w Warszawie żywności. Dla

<sup>28</sup> Zob. własnoręczna notatkę ks. Adama Czartoryskiego, Bibl. Czart. 5299, k. 201, 202, 207. Nadto: Barzykowski V, s. 201—205; J. Lewiński, *Pamiętniki z 1831*, Poznań, 1895, s. 88—89; Dembiński, op. cit., t. II, s. 165—167; *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 344; Feliks Breański, *Autobiografia*, wyd. J. Frejlich, Lwów 1914, s. 19.

<sup>29</sup> „Zjednoczenie” 20 VIII.

<sup>30</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 19 VIII; Breański, op. cit., s. 19.

<sup>31</sup> Krukowiecki 20 VIII do Prądzińskiego: będziemy się bronić jak w Saragossie, do ostatka”, por. Forster, op. cit., cz. III, s. 144.

<sup>32</sup> Breański, op. cit., s. 19.

<sup>33</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 27 VIII, 1 IX.

<sup>34</sup> Barzykowski, op. cit., t. V, s. 251.

<sup>35</sup> Breański, op. cit., s. 22.

sfer wojskowych było jasne, że jeżeli Polacy zamkną się w mieście, to Paskiewicz weźmie Warszawę głodem. Z uwagi na przewagę Paskiewicza w kawalerii i artylerii nie przyjęto walnej bitwy na przedpolach Warszawy. Negatywnie ustosunkowano się także do awanturniczego planu gen. Dembińskiego — porzucenia stolicy i udania się na Litwę, gdzie zdaniem tego generała klubiści „ani drukarni, ani bufetów nie byłoby znaleźli”<sup>36</sup>. Krukowiecki nie powierzył jednak wyprawy na Rosena i Rüdigera Prądyńskiemu. Dowództwo II korpusu otrzymał awanturnik, zdecydowany przeciwnik lewicy, gen. Ramorino<sup>37</sup>. Prądyński pozostał w zasadzie przy Krukowieckim, który powierzył mu po potyczkach pod Międzyrzeczem i Rogoźnicą rokowania z Rosjanami<sup>38</sup>. Prądyński, choć się oburzał na Chrzanowskiego, który od dawna na prawo i lewo trąbił, że tylko układy nam pozostały, gdy objął na parę godzin 16 sierpnia naczelne wodzostwo, miał — jak przyznaje — przeświadczenie, że podpisał na siebie wyrok śmierci, bo na serio pozostawały tylko układy i przyznawał w myśli rację Chrzanowskiemu<sup>39</sup>. Prądyński z rozmowy z Dannenbergiem (wieczorem 4 września) „powrócił z największą nadzieją. Mogliśmy jeszcze otrzymać Królestwo jakie było przed 29 listopada, a może i Białostockie; konstytucję jaką mieliśmy z modyfikacjami, jakie zażądamy, amnestię dla wszystkich ogólnie bez wyjątku; bylebyśmy nie odłączali się od Rosji i powrócili pod berło Mikołaja”<sup>40</sup>. Rano 5 września na posiedzeniu rady ministrów B. Niemojowski stwierdził, że nie mamy nic do stracenia. To co ofiarowuje nam Paskiewicz: Królestwo z 8 województw plus konstytucja — zagwarantowane jest w uchwałach kongresu wiedeńskiego. Mocarstwa zachodnie nie dopuszczą do ich pogwałcenia, zatem nawet w wyniku klęski nic nie utracimy<sup>41</sup>. Na próżno argumentował Krukowiecki. „Szał tak opanował kaliszaków — pisał wieczorem tego dnia prezes rządu do żony — że żadne rozumowanie nie miało do nich przystępu i na wszystko odpowiadali, że do takiego kroku cesarz nie przystąpiłby pierwszy, gdyby nie był zmuszony albo przez rewolucjonizującą się Moskwę lub też, że wojsko rosyjskie żąda gwałtem pokoju i nie ma już amunicji”<sup>42</sup>. Za rokowaniami wypowiedzieli się: Krukowiecki, Gliszczyński, L. Dembowski i prezes senatu M. Radziwiłł. Przeciw dalszym rokowaniom głosowali: B. Niemojowski, Lewiński, Garbiński, T. Morawski, F. Morawski, z-ca wodza naczelnego K. Małachowski i marszałek sejmu W. Ostrowski. Siedmiu wymienionych wypowiedziało się, że rokowania mogą się

<sup>36</sup> Forster, op. cit., cz. III, protokoły z narady wojennej 19 VIII, s. 99—127. List Fr. S. Gawrońskiego do gen. Skrzyneckiego z 6 XII 1831, Bibl. PAN w Krakowie, rkps 2408; H. Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce, r. 1830—1831*, wyd. II, Kraków 1877, t. II, s. 189.

<sup>37</sup> Krukowiecki wyraził zdanie, że wydane polecenia Ramorinowi nakazywały tylko zbliżenie się do Warszawy „nie dla jej obrony, bo zostawiona w niej siła była dostateczna, lecz jedynie tylko, ażeby nie został odciętym od niej”. Zdanie sprawy z urzędowania gen. Krukowieckiego „Dziennik Powszechny” nr 256 z 20 IX 1831; por. Forster, op. cit., cz. III, s. 187 i 189.

<sup>38</sup> I. Prądyński, *O zdobyciu Warszawy w roku 1831*, por. Forster, op. cit., cz. III, s. 208—211; tenże, *Pamiętniki*, Kraków 1909, t. III, s. 443 nn.

<sup>39</sup> I. Prądyński, *Pamiętniki*, t. III, s. 322.

<sup>40</sup> Krukowiecki 5 IX do żony Heleny, por. Forster, op. cit., cz. II, s. XI. Raport Prądyńskiego z rozmowy z gen. Dannenbergiem u Forstera, op. cit., cz. III, s. 165—177.

<sup>41</sup> L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, Petersburg 1892, t. II, s. 377.

<sup>42</sup> Krukowiecki 5 IX do żony Heleny.



toczyć tylko na zasadzie uznania przez Mikołaja granic Polski z 1772 r.<sup>43</sup> Krukowiecki bardzo niechętnie poszedł za zdaniem „nieumiarkowanej większości”, ale podpisał zredagowaną przez B. Niemojowskiego odpowiedź, którą zawiózł Paskiewiczowi poseł Tyszkiewicz<sup>44</sup>. Mimo gwałtownego sprzeciwu kaliszian co do rokowań z Paskiewiczem, Krukowiecki faktycznie nie zrezygnował z doprowadzenia do kompromisowych układów<sup>45</sup>. Bardzo troskliwie reżyserował Krukowiecki ten niemiły w Warszawie kompromis i kapitulację. I scysje z Paskiewiczem w karczmie wolskiej, i zastraszanie sejmu przez specjalnego „gońca” (Prądzyńskiego) dramatycznymi relacjami o załamującej się obronie Warszawy i wysyłanie przez „posłańców” (radcę Szymanowskiego) dymisji — wszystko to było ukartowaną z góry grą, obliczoną na załamanie moralne sejmu<sup>46</sup>. Jednakże w tym wypadku Krukowiecki całkowicie się pomylił. Różne próby nacisku na sejm 6 i 7 września zawiodły. Posłowie ziem zabranych, kaliszanie i radykałowie z oburzeniem odrzucili sugestie Prądzyńskiego o rozwiązaniu się lub zalimitowaniu. Pod taką maską chciał Krukowiecki uzyskać zgodę na kapitulację ogólną. Zbyt żywa i bolesna była w pamięci hańba sejmu grodzieńskiego, aby ta operacja mogła się udać<sup>47</sup>. Sejm darzył Krukowieckiego zaufaniem, gdyż sądził, że prezes rządu szczerze myśli o prowadzeniu wojny z Paskiewiczem, ale gdy skonstatował swą omyłkę, złożył bezapelacyjnie Krukowieckiego z urzędu. Większość sejmu podzielała stanowisko prasy, że rokowania mogą nastąpić jedynie na zasadach wyrażonych w manifestie sejmowym. Zwyciężyło w sejmie zdanie Bonawentury Niemojowskiego, że rozwiązać lub zalimitować sejm „jest to kopać grób Ojczyźnie”<sup>48</sup>. Krukowiecki niedostatecznie ocenił patriotyzm izb i popełnił w tym wypadku kardynalny błąd licząc, że łatwo skłoni sejm do rozwiązania się<sup>49</sup>. Co do faktu, że taki był właśnie prawdziwy program polityczny Krukowieckiego i to od samego początku nie ma żadnych wątpliwości. W trzy

<sup>43</sup> Barzykowski, op. cit., s. 247—248; Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 48.

<sup>44</sup> Zdanie sprawy z urzędowania gen. Krukowieckiego, „Dziennik Powszechny”: nr 256 z 20 IX 1831. Tekst listu zredagowanego przez B. Niemojowskiego drukuje Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 50.

<sup>45</sup> I. Prądzyński, Uwagi nad sprawozdaniem prezesa Rządu Narodowego gen. Krukowieckiego, Archiwum Branickich z Suchoj 429/545, k. 148.

<sup>46</sup> M. Modzelewski, *Wspomnienia z 1830—1831, o ludziach i wypadkach przed, podczas i po tych latach*. Bibl. Jagiell., sygn. 5143, s. 252—253. A. Ostrowski, *Pamiętnik z czasów powstania listopadowego*, Wrocław 1961, s. 384—387.

<sup>47</sup> Przemówienie Worcella i Lelewela w izbie 7 IX. *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 551, 556. Izba wyrażała zgodę na kapitulację Warszawy, gdyby obrona jej była niemożliwa, ale nigdy na kapitulację narodu przed Mikołajem (Worcell, Szaniecki).

<sup>48</sup> *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 545—576, Krukowiecki bojąc się, aby sejm nie wycofał się na Pragę bez zalimitowania się, rozkazał Chrzanowskiemu 6 i 7 IX, aby żądanego posła nie wpuszczano na most i dopiero cofnął ten rozkaz, gdy Prądzyński przybiegł z wieścią, że ponoć sejm zalimitował się i dał upoważnienie do układów. Uwagi Krukowieckiego na marginesie broszury Prądzyńskiego, por. Forster op. cit., cz. III, s. 230 (przypisek S).

<sup>49</sup> Barzykowski, V, s. 268, 276. W. Zajewski, *Uwagi o celach powstania listopadowego*, „Przeł. Hist.” 1961, nr 2, s. 346. Oburzenie z tego powodu Krukowieckiego na posłów ziem zabranych i kaliszian w liście do żony z 21 IX. BUW rkps M1, vol. VII. W momencie doręczania mu dymisji przez posła Malinowskiego rozwścieczony Krukowiecki zawołał do swego adiutanta Węglińskiego: „Weź trębacza i jedź do Paskiewicza i powiedz mu niech bombarduje Warszawę”. Przemówienie Malinowskiego w izbie 11 IX. *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 591. Potwierdza ten fakt płk Łagowski w „Kronice Emigracji Polskiej”, t. VIII, 1839, s. 308.

dni po swoim wyborze Krukowiecki na złożonych przez Lelewela memoriałach zanotował: „Układów, jeżeli korzystne, odrzucać nie trzeba, chociaż w publicznych pismach mówić, że ich się nie chce, bo to może się przydać, jak te pisma do rąk nieprzyjaciela dojdą i kruchszym go zrobią”<sup>50</sup>. Tak brzmiał rzeczywisty, prawdziwy program Krukowieckiego, o którym wiedziało bardzo niewiele osób. I faktycznie do układów zmierzał Krukowiecki od samego początku objęcia rządów<sup>51</sup>. Wbrew pozorom Krukowiecki nie dążył jednak do prostej, bezmyślnej kapitulacji bezwarunkowej; kapitulację na łaskę i niełaskę Mikołaja odrzucał. To należy z naciskiem stwierdzić. Chciał wytargować warunki, stosownie do układu sił, możliwie najkorzystniejsze. Myślał o powrocie do *status quo* sprzed 29 listopada, tj. Królestwa Kongresowego, być może powiększonego o obwód białostocki, wraz z jego konstytucją oraz amnestii dla wszystkich uczestników i organizatorów powstania zarówno z Królestwa jak z prowincji zabranych. W inne rozwiązanie sprawy absolutnie nie wierzył, a program i stanowisko sejmu wobec ziem zabranych uważał za sztywne, głęboko nierozsądne, ignorujące rzeczywisty układ sił w danej chwili<sup>52</sup>.

Między Krukowieckim a lewicą, mimo pewnych pozorów zbliżenia, wystąpiły rozbieżności od samego początku jego prezesury. Zasadniczą przyczyną tych kontrowersji była zdecydowana różnica w ocenie wydarzeń nocy 15 sierpnia oraz wynikłe stąd praktyczne posunięcia Krukowieckiego. Krukowiecki wypadki 15 i 16 sierpnia ostro potępił, oznajmił, że chce mieć za sprzymierzeńca niebo, nie piekło i zapowiedział sprawcom, że gromy prawa ich nie ominą, nadto przypisał im, najzupełniej złośliwie, spowodowanie klęski pod Broniszami<sup>53</sup>. Ale Krukowiecki nie odważył się aresztować klubistów, gen. Bogusławski lękał się dokonania tych aresztowań publicznie w Warszawie<sup>54</sup>. Przeprowadził je nieoczekiwanie w biały dzień z zuchwałą determinacją Chrzanowski na polecenie Dembińskiego, osadzając w areszcie wszystkich wybitniejszych przywódców Towarzystwa Patriotycznego. Wyrażał nadto gotowość aresztowania Lelewela, ale Dembiński nie odważył się na ten krok. Chrzanowski podejmował się, o ile Dembiński wyraziłby zgodę, powiesić wszystkich aresztowanych na bramie Zamku w ramach odwetu za noc

<sup>50</sup> Forster, op. cit., cz. III, s. 128.

<sup>51</sup> Raport Teodora Morawskiego odczytany na posiedzeniu izb sejmowych 11 IX w Zakroczymiu. *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 579—585.

<sup>52</sup> Krukowiecki 5 i 21 IX do żony Heleny. BUW rkps M1, vol. VII. „Wyras *sans aucune condition* — pisał Krukowiecki o swoim liście submisyjnym do Mikołaja z 7 IX — nie znaczy bezwarunkowe poddanie się, wtenczas kiedy przed odesłaniem tego listu do Cesarza podano artykuły (było ich 10), które właśnie dowodziły nie bezwarunkowości. Frazes ten *sans aucune condition* był dla tego użytym, ażeby okazać Cesarzowi, że naród polski przez swego Prezesa Rządu pokłada zupełne przekonanie w wspaniałomyślności Monarchy, w dobroć i szlachetność Jego wysokich uczuć dla mieszkańców Królestwa Polskiego, którymi to uczuciami napełnione są Jego manifesta do narodu polskiego”. Uwagi Krukowieckiego na marginesie broszury Prądyńskiego, por. Forster, op. cit., cz. III, s. 223 (przypisek M). Tekst listu do Mikołaja u Forstera, op. cit., cz. III, s. 197, ale najważniejsze słowa: *sans aucune condition* — zgubiły się. Zob. Barzykowski, V, s. 298.

<sup>53</sup> „Zjednoczenie” 19 VIII; Forster, op. cit., cz. III, s. 86—88.

<sup>54</sup> J. Krukowiecki, *Dziennik niewoli*, BUW rkps M6, vol. II, s. 39. Wcześniej niż Chrzanowski deklarował się „uśmierzyć ten rozruch” gen. Dziekoński z Pragi ofiarując bezwzględne przybycie z batalionem i 2-ma działami.

15 sierpnia oraz zastraszenia zarówno lewicy, jak i sejmu<sup>55</sup>. Niezdecydowany Dembiński, po dokonaniu aresztowań, ograniczył się do żądania sądu wojennego na uwieczonych i wydania w Kwaterze Głównej na Czystym rozkazu, w którym przypisał dokonane rzekomo mordy na dzieciach, niewiastach i bezbronnym jeńcach stronnictwu rosyjskiemu działającemu ponoć w Warszawie<sup>56</sup>. Arogancka, oszczerza odezwa Dembińskiego przedrukowana przez „Zjednoczenie” wywołała falę oburzenia w Warszawie<sup>57</sup>. Krukowiecki wykorzystał ogólny zamęt i czym prędzej zdelegalizował Towarzystwo Patriotyczne, co energiczny Chrzanowski bezzwłocznie wprowadził w życie, przyjmując na siebie całą niepopularność tej decyzji<sup>58</sup>.

Urzędowa ocena wypadków nocy 15 sierpnia nie została zaaprobowana przez opinię publiczną Warszawy. W prasie rozgorzała polemika wokół oceny tych wydarzeń, przy czym opinie gazet poważnie różniły się od urzędowych wypowiedzi nowokreowanego prezesa rządu w radzie ministrów, jednak bezpośrednio odezwy i osoby Krukowieckiego nie atakowano. Natomiast całe ostrze krytyki spadło na Dembińskiego. Odezwę generała poddano gwałtownej, ostrej krytyce, zarzucając jej autorowi tendencyjność i wyraźną złą wolę. Należy podkreślić, że polemika wokół tych wydarzeń była mocno ograniczona i przytłumiona; już Rząd Narodowy polecił Krukowieckiemu 16 sierpnia, aby tonował wypowiedzi gazet na ten temat. Fakt, że mimo to prasa starała się jednak ocenić ostatnie wypadki samodzielnie świadczył, że próba kontroli prasy nie udała się Krukowieckiemu. Prezes rządu wspólnie z gubernatorem Chrzanowskim mogli opierając się na uchwale z 20 lutego zdelegalizować klub, ale nie byli w stanie wprowadzić cenzury bez aprobaty sejmu. Nie oznaczało to jednak, że Krukowiecki pogodził się tym stanem rzeczy.

Po 15 sierpnia błyskotliwą publicystyką zajaśniał „Dziennik Powszechny Krajowy”, w którym produkował się i któremu ton nadawał Maurycy Mochnacki. Marzył on o odegraniu błyskotliwej roli Kołłątaja przy

<sup>55</sup> Dembiński, op. cit., t. II, s. 120; Barzykowski, V, s. 145—147; Kaczkowski, op. cit., t. II, s. 100; *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 337; Prądzyński, op. cit., t. III, s. 331; R. O. Szpazier, op. cit., t. III, s. 301. Dembiński polecił Chrzanowskiemu, aby jeśli ks. Pułaski i ks. Szynglarski stawiali opór — zarząbać ich szablami bez wahania. Por. Lewiński, op. cit., s. 87. J. Czyński, *Dzień 15 sierpnia i sąd na członków Towarzystwa Patriotycznego*, Warszawa 1831, s. 34.

<sup>56</sup> Egzemplarz w Archiwum Siedliszowieckim Żałuskich, WAP-Wawel rkps 33. Dembiński, op. cit., t. II, s. 135 utrzymuje, że tekst przeinaczył samowolnie gen. Lewiński, op. cit., s. 86—87 zaprzecza temu energicznie.

<sup>57</sup> „Zjednoczenie” 18 VIII. Zob. „Nowa Polska” 22 VIII; „Gazeta Polska” 25 VIII; Ks. Paweł Rzymiski, *Pamiętnik*, Bibl. Jagiell. rkps, z. VIII (sierpień).

<sup>58</sup> AGAD, WCP nr 106, k. 27. „Zjednoczenie” 19 VIII opublikowało ostrzeżenie gub. Chrzanowskiego pod adresem członków zdelegalizowanego Towarzystwa Patriotycznego, aby nie ośmielali się odbywać tajnych narad. 21 VIII „Nowa Polska” ogłosiła protest przeciw rozwiązaniu klubu i prawnemu uzasadnieniu tej decyzji w komentarzach Chrzanowskiego. 1 IX wydrukowała protest Lelewela z 29 VIII. Oba te protesty były miękkie i ograniczały się tylko do krytyki osoby gubernatora, któremu zarzucano „naśladowanie moskiewskiej polityki” (21 VIII). Według Morawskiego, op. cit., t. VI, s. 429 zamknięcie klubu nastąpiło na wniosek B. Niemojowskiego. To samo twierdzi „Kronika Emigracji Polskiej”, t. III, s. 124 (artykuł: *Bonaventura Niemojowski*). Z drugiej strony B. Niemojowski jako minister spraw wewnętrznych i policji w okresie Rządu Narodowego nigdy z tego rodzaju propozycją nie występował. W sejmie wypowiadał się przeciwko zdelegalizowaniu Towarzystwa Patriotycznego (10 VI); zob. *Diariusz sejmu*, t. IV, s. 367.

boku Krukowieckiego, ale zbyt późno zorientował się, że prezes rządu wcale nie zamierza naśladować Kościuszkę<sup>59</sup>. Pretekstem dla artykułów Mochnackiego były wypadki z 15 sierpnia. Zdaniem „Dziennika Powszechnego Krajowego” (zespołu) była to noc smutna, ale sprawiedliwa. „Żadna przecież zupełnie niewinna nie padła ofiara. Odnieśli karę złoczyńcy i zdrajcy”. Dziennik przypominał rzeź w Oszmianie. Uspokajał rozhisteryzowanych konserwatystów, że nikt w Warszawie nie zamierza naśladować rewolucji francuskiej. Pismo przyznawało, że są owszem stronnictwa, ale jak dotąd zwalczają się one piórem, nie mordami<sup>60</sup>. Mochnacki wyprowadzał z tych wydarzeń trzy sugestie: aby ocalić rewolucję i wykorzystać energię rewolucyjną społeczeństwa należy: 1. utworzyć nowy popularny rząd działający w duchu ściśle rewolucyjnym; rząd taki uzyska poparcie od wszystkich mieszkańców Warszawy, bądź: 2. zrewolucjonizować sejm przez wprowadzenie do izby nowych posłów i deputowanych, znanych z przekonania rewolucyjnych; albo wreszcie: 3. powierzyć władzę Towarzystwu Patriotycznemu, które odrzuciłoby istniejące obecnie „prawne magistratury” i „byłoby straszne wewnątrz, ale zarazem groźne dla nieprzyjaciela tak domowego, jak obozującego pod stolicą”. Przyznawał jednak Mochnacki, że byłby to najgorszy sposób ratowania rewolucji. Wypowiadał się on wyraźnie za wnioskiem pierwszym, za nowym rewolucyjnym rządem, na którego czele widział Krukowieckiego, a siebie w roli najbliższego doradcy<sup>61</sup>.

Kaliszanie w „Kurierze Polskim” ocenili wypadki nocy 15 sierpnia jako odruch smutnej rozpaczliwej zwodzonego ludu, który w porwywie gniewu ukarał szpiegów i zdrajców. Podkreślał przy tym dziennik spokojny na ogół przebieg tych wydarzeń oraz fakt, że wszędzie szanowano własność i nie było śladów rabunku<sup>62</sup>. Artykuł Mochnackiego i jego oświadczenie, że należy „wpierw być, a potem jak być” — „Kurier Polski” pochwalił i przypomniał, że od dawna podkreślał ściśle narodowy charakter rewolucji<sup>63</sup>.

Podobnie „Polak Sumienny” uznał, że wypadki te były wynikiem głębokiego rozdrażnienia opinii publicznej, zropaczonych ustawicznymi klęskami. Noc 15 sierpnia była słusznym odruchem sprawiedliwości. Wódz naczelny Henryk Dembiński wrócił z Litwy, nie znał prawdziwej sytuacji w Warszawie, nie wiedział może, że aresztowani klubisci przelewali krew dla ojczyzny w korpusie gen. Dwernickiego, dlatego ludzie ci nie są ani zdrajcami, ani „duchami moskiewskimi” i powinni być zwolnieni<sup>64</sup>.

Gwałtownie broniła aresztowanych klubistów „Gazeta Polska”. Noc 15 sierpnia był to krok podyktowany rozpaczą, naród potępiał rokowania i układy, do których od początku zmierzali konserwatyści. Prawnych dowodów winy co do osób aresztowanych 29 czerwca nie było, ale

<sup>59</sup> List M. Mochnackiego z 4 III 1832 do matki, *Dzieła*, t. I, s. 66; L. Mierosiawski, *Powstanie narodu polskiego*, t. VII, s. 400 nn, 463; Barzykowski, V, s. 74, 203; Leslie, op. cit., s. 247.

<sup>60</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 27 VIII.

<sup>61</sup> M. Mochnacki, *Co przedsięwziąć w obecnej chwili?* „Dziennik Powszechny Krajowy” 17 VIII; zob. też „Dziennik Powszechny Krajowy” z 22 VIII; Barzykowski, V, s. 203.

<sup>62</sup> „Kurier Polski” 16 i 17 VIII.

<sup>63</sup> „Kurier Polski” 21 VIII.

<sup>64</sup> „Polak Sumienny” 17 i 20 VIII.

było równie lub znacznie więcej złej woli, wrogości do rewolucji. Skrzynecki rzucając słowo „zdrada” usiłował odwrócić uwagę opinii publicznej od swej osoby. Rząd narodowy nie ponosi odpowiedzialności za to, że nie ukarał aresztowanych 29 czerwca, był bowiem rządem konstytucyjnym, nie mógł więc rozprawić się ze szpiegami metodami pozakonstytucyjnymi. Czyn 15 sierpnia wynikał z niedostatku praw rewolucyjnych. Lud nie mógł tego dłużej tolerować w momencie, gdy Paskiewicz podchodził pod bramy Warszawy. Na Starym Mieście żywe były tradycje wypadków 9 maja i 29 czerwca 1794 r. Odezwa gen. Dembińskiego to potwarz na wszystkich uczciwych patriotów. Dziennik żądał zwolnienia aresztowanych klubistów<sup>65</sup>.

Gołąc broniła wydarzeń 15 sierpnia „Nowa Polska”. Wypadki te zdaniem dziennika — były ostrzeżeniem dla wszystkich osób będących u steru władzy, którzy lekceważyli opinię publiczną, paraliżowali działania wojenne, przepuścili Paskiewicza przez Wisłę, oszczędzali szpiegów, ochraniali Jankowskiego.

„Lud chciał tylko ukarać zdrajców i tylko zdrajcy padli. Wojsko nie czyniło oporu, Gwardia Narodowa spokojnie widziała ukaranie zbrodniarzy, władze szanowały wybuchnienie”. „Nowa Polska” przyrównywała noc 15 sierpnia do nocy 29 listopada, obie uważała za chwalebne<sup>66</sup>. Dziennik skrytykował, umiarkowanie zresztą, odezwę Rządu Narodowego ks. Adama co do przebiegu wypadków, twierdził, że wydarzenia te nie były atakiem na rząd, bo tylko reformiści byli jego przeciwnikami<sup>67</sup>. Nadzwyczaj ostro zaatakowała „Nowa Polska” odezwę Heryka Dembińskiego z 17 sierpnia. Wytknięto mu naśladowanie Skrzyneckiego, lekceważenie całej opinii publicznej, brutalne pogrożki pod adresem patriotów i członków klubu. „Owa odezwa Dembińskiego — stwierdzał dziennik — ogłoszona po wypadkach nocy 15 sierpnia była przez wojsko darta, deptana, pluta”. Dziennik nie ukrywał swego zadowolenia z faktu, że Krukowiecki odwołał Dembińskiego z funkcji naczelnego wodza<sup>68</sup>. „Nowa Polska” bardzo życzliwie broniła wojewodę A. Ostrowskiego przed zarzutami konserwatystów, że nie rozkazał Gwardii użyć broni przeciw tłumowi<sup>69</sup>.

Wszystkie najważniejsze dzienniki, oprócz „Zjednoczenia”, usprawiedliwiały wypadki nocy 15 sierpnia i w większości broniły aresztowanych klubistów, żądając ich uwolnienia<sup>70</sup>. Poglądy prasy odpowiadały w zasadzie przekonaniom znacznej większości ludności stolicy<sup>71</sup>. Jednak kontrowersje w ocenie wypadków 15 i 16 sierpnia nie doprowadziły do skryształowania się jakiejś opozycji przeciw rządowi Krukowieckiego. Wręcz przeciwnie, cała prasa od „Zjednoczenia” do „Nowej Polski”

<sup>65</sup> „Gazeta Polska” 17, 25, 27 VIII; 1 IX.

<sup>66</sup> „Nowa Polska” 16 VIII.

<sup>67</sup> „Nowa Polska” 17 VIII.

<sup>68</sup> „Nowa Polska” 22 VIII.

<sup>69</sup> „Nowa Polska” 23 VIII; por. materiały obronne A. Ostrowskiego dla Krukowieckiego w sprawie wypadków 15 VIII w Zamku. Archiwum Ostrowskich z Ujazdu rkps 103 (tymcz.). Krukowiecki mianował na d-cę Gwardii Narodowej Piotra Lubińskiego.

<sup>70</sup> Oechsner 27 VIII raportował: „Gazety usprawiedliwiają rozruchy, niektóre nawet aprobują”, por. Dutkiewicz, op. cit., s. 122.

<sup>71</sup> Por. ks. Paweł Rzymiski, op. cit.; Krukowiecki 5 IX do żony: „Cała prawie młodzież o zbrodni 15 sierpnia mówi jak o najpiękniejszym dziele”; por. Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 62.

włącznie darzyła Krukowieckiego bezkrytycznym zaufaniem, nie wyciągnięto żadnych wniosków z faktu, że nowy prezes rządu zdecydowanie wypadki te potępił, zdelegalizował Towarzystwo Patriotyczne i powierzył gubernatorstwo stolicy Chrzanowskiemu. Zwyciężył mit o Krukowieckim jako zaprzysięgłym wrogu Skrzyneckiego, przeważyli patetyczne, wojownicze deklaracje prezesa rządu. Prasa patriotyczna, związana z klubem („Nowa Polska”, „Gazeta Polska”) wyraziła votum zaufania Krukowieckiemu.

„Zjednoczenie” zdecydowanie krytykowało upadły rząd ks. Adama i wyraziło stanowcze poparcie nowemu prezesowi rządu. Wysoko podnosząc jego energię i zdeterminowanie okazane w nocy 15 sierpnia, wyrażało żywe zadowolenie z rozwiązania Towarzystwa Patriotycznego<sup>72</sup>. Jeszcze bardziej życzliwie powitał rząd Krukowieckiego konserwatywny „Orzeł Biały i Pogoń”. Krukowiecki na łamach tej gazety porównany był z Kościuszką, wierzone, że równie zdecydowana będzie obrona Warszawy jak w 1794 r. Nowy rząd, zdaniem dziennika — jest ogólnonarodowy, silny, ustabilizowany, nie jest tworem jakiejś koterii lub stronnictwa, do takiego właśnie rządu dążyli w czerwcu reformiści (!)<sup>73</sup>. Pełne zaufanie dla Krukowieckiego wyrażał „Dziennik Powszechny Krajowy”. Mochnacki zbyt późno zorientował się, że nie otrzyma upragnionej nominacji na referendarza stanu i gwałtownie zaatakował kaliszian przypisując im, zresztą niesłusznie, wszystkie niepowodzenia i klęski powstania<sup>74</sup>. Rozdrażniony publicysta sądził, że swoje ostatnie niepowodzenia zawdzięcza machinacjom kaliszian w gabinecie Krukowieckiego, którego naiwnie ostrzegał przed ich intrygami<sup>75</sup>. Również kaliszanie w „Kurierze Polskim”, choć ciepło i życzliwie żegnali Rząd Narodowy, udzielili pełnego poparcia Krukowieckiemu, którego odmówili Dembińskiemu, oburzeni jego zamiarem rozpędzenia sejmu. Nie deklarowali jednak bezkrytycznego poparcia, oświadczała, że są zwolennikami wypróbowanej maksymy grudniowej: „opozycja się opiera, ale wspiera”. Zdaniem tego dziennika, rząd Krukowskiego ma charakter militarny, przypomina w pewnym stopniu okres dyktatury Chłopickiego, jednak bez jej ujemnych skutków. Dziennik oświadczał, że będzie go popierał i oświecał swymi radami, ale bez zbędnych pochlebstw i umizgów<sup>76</sup>. Popierał zdecydowanie Krukowieckiego na łamach „Polaka Sumiennego” Feliks Saniewski. Przypominał on powściągliwe zachowywanie się Krukowieckiego pod rządami w. ks. Konstantego, przed którym nigdy się nie płaszczył, jak wielu innych generałów; nadmienił o jego dzielnym zachowaniu się pod Białoleką oraz zdecydowanej krytyce Skrzyneckiego, co spowodowało jego usunięcie z urzędu gubernatora. Osoba generała i jego proklamacje dowodzą — zdaniem gazety — że kapitulacji nie będzie<sup>77</sup>. Również „Gazeta Polska” J. N. Janowskiego, której ostatnim przebłykiem radykalizmu była gorliwa obrona wypadków 15 sierpnia i aresztowanych klubistów, wyraziła zdecydowane poparcie

<sup>72</sup> „Zjednoczenie” 17, 18, 20, 21 VIII.

<sup>71</sup> „Orzeł Biały i Pogoń” 19, 29 VIII.

<sup>74</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 17, 19, 20, 21, 22, 29 VIII; 1 i 4 IX pod nazwą „Dziennik Narodowy”.

<sup>75</sup> List Maurycego Mochnackiego z 30 VIII do Krukowieckiego; Forster, op. cit., cz. III, s. 150—151.

<sup>71</sup> „Kurier Polski” 28 i 30 VIII.

<sup>77</sup> „Polak Sumienny” 17, 20, 22, 24 VIII.

nowemu prezesowi rządu, wyraźnie tonując swój głos w kwestiach społecznych. Usprawiedliwiała szerokie uprawnienia Krukowieckiego powagą sytuacji. Jednak obecna zmiana rządu nie ma nic wspólnego z projektami reformistów z czerwca<sup>78</sup>. Zawiesiła swą opozycję „Nowa Polska” wyrażając pełne poparcie Krukowieckiemu. Przyznawała, że niełatwe spadło zadanie na jego barki. Paskiewicz stoi pod bramami Warszawy, ale potęgą wolnej opinii jest za prezesem rządu. Oświadczenie Krukowieckiego, że zachowa zwierzchni nadzór nad Chrzanowskim daje gwarancje, że „frakcja, która tyle rozsiała prześladowań umilknie”. Dziennik radził Krukowieckiemu, aby zaufał masom. Gdyby to uczynił Napoleon w r. 1814 Francja ocalałaby<sup>79</sup>. „Nowa Polska” poparła uwagę Mochneckiego opublikowane w „Dzienniku Powszechnym Krajowym”, że nowy rząd powinien działać rewolucyjnie i otoczyć się ludźmi rewolucyjnego czynu<sup>80</sup>. Dziennik darzył pełnym zaufaniem odezwy Krukowieckiego, w których ten ostatni wzywał do ufności i zapowiadał, że nie zawiedzie honoru narodu<sup>81</sup>.

Ażeby w pełni ocenić aprobatę „Nowej Polski” należy pamiętać jak gwałtownie dziennik w przeszłości atakował każde wezwanie do ufności, jaką pogardą było otoczone to słowo na łamach pisma. Dziennik z radością powitał nominacje Zaliwskiego i Bronikowskiego jako zapowiedź, iż Krukowiecki zrozumiał błąd Rządu Narodowego i zaczął wreszcie obsadzać urzędy i stanowiska ludźmi rewolucyjnymi, z których usług nie chciał korzystać ani dyktator, ani Skrzynecki, ani Czartoryski<sup>82</sup>. To „zaczadzenie” się „Nowej Polski” Krukowieckim nie trwało zbyt długo, ale symptomy opozycji na łamach pisma ukazały się zbyt późno, by to mogło mieć jakieś praktyczne znaczenie. W ostatniej bowiem fazie powstania rola prasy wyraźnie zmalała, z wielu zresztą względów, a działanie jej było zbyt wolne, aby mogła mieć wpływ na rozwiązania praktyczne. Mimo to nie należy lekceważyć jej znaczenia. Miała ona dość istotny wpływ na opinię sejmu. Już 26 sierpnia „Nowa Polska” wystąpiła z pierwszym ostrzeżeniem pod adresem rządu Krukowieckiego na marginesie nominacji na referendarza stanu znanego reformisty, jednego z filarów „Zjednoczenia” — Romualda Hube. To właśnie R. Hube objął tę funkcję, o której marzył Mochnecki<sup>83</sup>. Oczywiście nie kierował Krukowieckim, był tylko giętkim wykonawcą jego woli. Nominacja Hubego, osoby tak niepopularnej w kołach lewicy, dawała patriotom wiele do myślenia. Zaczęto sobie zdawać sprawę, że jak dotąd cała owa „rewolucyjność” Krukowieckiego ma wartość słowną, za którą nie idą w parze czyny. „Mamyż przypuścić metamorfozę wyobrażeń i zasad? — zapytywała «Nowa Polska» — Musimy”. Parę dni później dziennik wyraźnie oświadczył (29 sierpnia), że nominacja Bronikowskiego na wiceprezydenta Warszawy jest fikcją bez wartości, mydleniem oczu, Warszawą i jej wiceprezydentem rządzi bowiem Chrzanowski, zwolennik dawnego systemu Skrzyneckiego. Równocześnie dziennik wystą-

<sup>78</sup> „Gazeta Polska” 17, 20, 22, 24 VIII.

<sup>79</sup> „Nowa Polska” 18 i 19 VIII. Pierwsza pochwała Krukowieckiego już 3 VIII!

<sup>80</sup> „Nowa Polska” 19 VIII.

<sup>81</sup> „Nowa Polska” 20 VIII.

<sup>82</sup> „Nowa Polska” 19, 20, 24 VIII.

<sup>83</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 24 VIII; „Zjednoczenie” 26 VIII; „Nowa Polska” 26 VIII; „Orzeł Biały i Pogoń” 25 VIII 1831.

pił z ostrą krytyką kaliszzan (wcześniej niż Mochnacki) za opóźnienie i hamowanie rewolucji, nierozumienie „ducha czasu” i metod rewolucyjnych. Redakcja „Nowej Polski” (W. Kazimierski, J. B. Ostrowski) ulegała tym samym złudzeniom co Mochnacki i za antyrewolucyjne posunięcia Krukowieckiego obarczała odpowiedzialnością Chrzanowskiego i kaliszzan. Ci ostatni również zostali wyprowadzeni w pole, jak prawica, a nawet lewica klubu, aczkolwiek ich odpowiedzialność jest znacznie większa, bo daleko większe mieli możliwości i środki do kontroli prezesa rządu. Należy jednak pamiętać, że możliwości opozycji, nawet w druku, były poważnie ograniczone ze względu na to, że Krukowski energicznie wkraczał wówczas w akcję, i to poniekąd tłumaczy dziwne „niezdecydowanie” niektórych pism.

Jednak nawet ta nieśmiała i połowiczna opozycja „Nowej Polski”, mylna w założeniu, gdyż do układów zmierzał przede wszystkim prezes, nie zaś rada ministrów, a już w żadnym wypadku zasiadający w niej kaliszanie, wywołała zaniepokojenie i to właśnie wśród kaliszzan, podejrzewających, że „Nowa Polska” znów przystępuje do ulubionego jątrzenia sporów wewnętrznych. „Kurier Polski” dość zjadliwie replikował i mimowoli osłaniał cały rząd łącznie z prezesem, którego „barwa kaliska” nie ulegała wątpliwości<sup>84</sup>. Tę zmianę nastawienia „Nowej Polski” dostrzegało również „Zjednoczenie”, które po secesji konserwatystów do korpusu Ramoriny podupadło i zajęło pozycję mocno chwiejną, a od końca sierpnia dość ozięble traktowało rząd Krukowieckiego. Zaoferowało nawet „Nowej Polsce” współpracę, wyrażając *votum* nieufności kaliszanom. „Tak więc jakkolwiek w zastosowaniu praktycznym ogromny przedział zachodzi między nami i „Nową Polską”, jednak z zasadami więcej się do niej zbliżamy aniżeli do wyznawców Beniamina”<sup>85</sup>. Oczywiście inne cele zakładało sobie w tej opozycji „Zjednoczenie”, jednak oferta współpracy została z pogardą odrzucona przez „Nową Polskę”, która do końca wiodła zaciętą polemikę na dwa fronty: przeciw „Kurierowi Polskiemu” i kaliszanom oraz przeciw „Zjednoczeniu”, obarczając oba systemy propagowane przez te pisma pełną odpowiedzialnością za tragiczną sytuację militarną. „Zjednoczenie” w końcu sierpnia załamało się nie tyle pod wpływem krytyki „Nowej Polski”, co z powodu realnej sytuacji, która nie rokowała już — zdaniem dotychczasowych wydawców — żadnej nadziei. Z dniem 1 września redakcję objął nowy właściciel pisma Jan Nachtman, nadając dziennikowi bardziej liberalny ton.

Krukowiecki, nie natrafiając na swej drodze na żadną poważną i groźną dla siebie opozycję, wszystkie rady Mochnackiego całkowicie zignorował i odmówił mu podpisania nominacji na referendarza stanu pod pretekstem, że otrzymał protest w tej sprawie od przewodniczącego b. Komisji Rozpoznawczej Michała Hube, który dostarczył mu poufny elaborat Mochnackiego napisany w więzieniu karmelickim. Po zbadaniu tego dokumentu Komisja umieściła Mochnackiego na liście obywateli nie mogących sprawować urzędów w Polsce niepodległej<sup>86</sup>.

Dalszą istotną sprawą dla prezesa rządu było wzmocnienie ogólnej „dyscypliny”, utrwalenie „ładu i porządku” w Warszawie, nad czym

<sup>84</sup> „Kurier Polski” 1 IX.

<sup>85</sup> „Zjednoczenie” 30 VIII.

<sup>86</sup> A. Sliwiński, *Maurycy Mochnacki*, s. 289, 353 nn.



gorliwie pracował Chrzanowski. Wprowadzono godzinę policyjną dla wyrobników, czeladzi i służących<sup>87</sup>. Część „włóczęgów” usunięto na Pragę, jak również oficerów nadliczbowych i bez przydziału, jako element szczególnie niebezpieczny. Komendanta straży bezpieczeństwa J. Zaliwskiego, dlatego że osmielił się wydać odezwę do mieszkańców stolicy i poważnie nosił się z zamiarem uzbrojenia straży — wysłano poza Warszawę (29 sierpnia) pod pretekstem, aby nie dopuścić do zbudowania mostu na Wiśle przez Paskiewicza. Gubernator denuncjował Zaliwskiego przed Krukowieckim, jako niebezpiecznego wichrzciciela. Chrzanowski zřęcznie dyskredytował jego odezwę, która zaniepokoiła konserwatystów warszawskich widmem nowej nocy 15 sierpnia. *Nota bene* Chrzanowski oświadczył prezesowi rządu, że ustąpi, jeżeli Zaliwski pozostanie dłużej w stolicy. Nie podejmował się utrzymania „ładu” i „porządku” w mieście, gdyby została wydana broń ludności cywilnej. Kapitulanci lękali się, że Zaliwski otoczony uzbrojoną strażą bezpieczeństwa stanie się „nowym Robespierrem”. Chrzanowski przysięgał, że całą tę „zgraję” przepędzi z ulic kartaczami<sup>88</sup>. Oczywiście samej straży nie starano się ani uzbroić, ani przycgotować do walki na barykadach. Podobnie zresztą zlekceważono Gwardię Narodową<sup>89</sup>. Wiadomo skądinąd, że *morale* Gwardii Narodowej, a przede wszystkim kadry oficerskiej, było przeraźliwie defetystyczne. Ks. kapelan Puchalski zanotował w swoim pamiętniku, iż 7 września barykady na Nowym Świecie (stawiane dla uspokojenia sumienia i wywołania „dobrego wrażenia” wśród patriotów) świeciły pustkami. Zaś oficerowie głośno mówili, że „chwała Bogu, że się to wszystko wreszcie skończy, gdyż niepodobna dłużej wytrzymać, handel zupełnie ustał. Fabryki są zamknięte”<sup>90</sup>.

Na naleganie konserwatywnych kół generalicji (na radzie wojennej 19 sierpnia) przyspieszono rozprawę sądową nad uwięzionymi przywódcami Towarzystwa Patriotycznego. Mimo że audytora wyznaczył sam Dembiński, a prezes sądu gen. Mycielski był stronnikiem Skrzyneckiego, wszystkich czołowych działaczy i przywódców klubu uniewinniono. Krukowiecki wyrok ten tłumaczył tym, że dostarczeni na rozprawę mieszkańcy Warszawy znając więcej ks. Pułaskiego, jak członków sądu, nie chcieli nic przeciw Pułaskiemu i drugim obwinionym opowiadać<sup>91</sup>. Aresztowanych klubistów, z wyjątkiem ks. Szynglarskiego,

<sup>87</sup> T. Lępkowski, *Robotnicy i plebs Warszawy w powstaniu listopadowym*, „Kwartalnik Historyczny” 1953, nr 4, s. 105 nn.

<sup>88</sup> A. Ostrowski. op. cit., s. 362—63. Wersja rękopiśmienna pamiętnika H. Dembińskiego. Bibl. Czart. 5584. k. 472—473. Wł. Weżyk, *Kronika*, cz. I, Ossolineum rkps 11568, k. 178. St. Płoski, *Działalność Zaliwskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletnia działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana*, Warszawa 1929, s. 368 nn.

<sup>89</sup> Zwierkowski, op. cit., cz. II, Bibl. PAN w Kórniku, rkps 1471, k. 240—241; Mierosławski. op. cit., t. VII, s. 416; tenże. *Bitwa warszawska*, t. I, s. 151 (przypisek 1), 156; Breański, op. cit., s. 29; Lępkowski, op. cit., s. 105—106; J. Dutkiewicz, *Ewolucja lewicy w powstaniu listopadowym*, „Przegląd Historyczny”, zeszyt specjalny „Z. epoki Mickiewicza”, Wrocław 1956, s. 85.

<sup>90</sup> Ks. kapelan Puchalski, *Pamiętnik*. Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 417. Mikrofilm Instytutu Historii PAN.

<sup>91</sup> E. Oppman, *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937, s. 176 (przypis 89 na podstawie papierów Krukowieckiego w BUW).

Chrzanowski uwolnił<sup>92</sup>. Represje spadły na 3 biedaków, których rozstrzelano. Sfery konserwatywne poczuły się bezpiecznie. „Trzeba przyznać — notowała pod datą 25 sierpnia teściowa ks. Adama, Anna księżna Sapieżyńska — że od czasu, jak Krukowiecki jest na czele rządu wszystko idzie daleko sprężysciej. Środki najsurowsze są wzięte, ażeby nie było po ulicach żadnego zgromadzenia, Towarzystwo Patriotyczne jest zamknięte, wszelkie schadзки są zabronione, o 9-ej godzinie kawiarnie i bilardy zamknięte, o 10-ej żywej duszy nie ma na ulicach, tylko warty i patrole”<sup>93</sup>.

Doświadczenia nabyte w ubiegłych miesiącach na urzędzie gubernatorskim wykorzystał Krukowiecki znakomicie. „Miasto uspokojone — pisał 28 sierpnia do gen. Prądzyńskiego — i nikt nie odważy się tej spokojności nadwerężyć, bo by życiem przypłacił”<sup>94</sup>. Wszystkie te policyjne rozporządzenia opinia publiczna przypisywała wyłącznie Chrzanowskiemu, niesłusznie pomijając osobę Krukowieckiego. Chrzanowskiemu na popularności nie zależało, od dawna pragnął zakończenia tej farsy, jaką była dla niego rewolucja, toteż skrupulatnie i ściśle wykonywał wszystkie rozporządzenia i instrukcje prezesa rządu, bo wiedział, że mają one na celu ograniczenie obronności Warszawy.

Niezadowolone prasy radykalnej ograniczało się do krytyki osoby gubernatora. Krukowiecki jej nie dławił, bo nie dotyczyła go bezpośrednio, milczał, gdy prasa obarczała Chrzanowskiego odpowiedzialnością za wszystkie kontrrewolucyjne posunięcia. Należy też wziąć pod uwagę moment zastraszenia radykalnych dziennikarzy rozprawą sądową przeciw przywódcom klubu, którzy w wielu wypadkach byli właśnie autorami radykalnych artykułów przed nocą 15 sierpnia. „Nowa Polska” musiała być zapewne zadowolona, że uniknęła losu Towarzystwa Patriotycznego i nie została zdelegalizowana. Krukowiecki choć nie lubił rewolucyjnych pism i dziennikarzy, nie zdobył się jednak na taki krok jak w swoim czasie Chłopicki z „Dziennikiem Gwardii Honorowej”.

Krukowiecki był, mimo opanowania sytuacji w Warszawie, niepewny co do swego osobistego bezpieczeństwa. Bardzo wiele uwagi i pieniędzy poświęcał na „prywatne” śledzenie byłych klubistów i rozmaitych głośnych malkontentów, bojąc się, aby nie zorganizowali się w jakąś tajną organizację. Wydało się, że był w tym wypadku bardziej precyzyjny, niż to mogło wynikać z realnej sytuacji. Uważał się przed żoną, że gdyby zrezygnował z urzędu prezesa, do czego niekiedy ma ochotę, to zabrakłoby mu funduszy na opłacanie agentów, którzy śledzą głównych klubistów i informują go o ich wszystkich poczynaniach<sup>95</sup>. Czarotwórcy z kolei donosił w liście, że został skazany przez Towarzystwo Patriotyczne na śmierć (*sic*), odkąd się ono przekonało, że nie za-

<sup>92</sup> Rozkaz uwolnienia uwięzionych podpisany przez Chrzanowskiego: „Zjednoczenie z 23 VIII; „Orzeł Biały i Pogoń” z 23 VIII. Ostra krytyka tego rozkazu w „Ncwej Polsce” 25 VIII. Przeciw ks. I. Szynglarskiemu złożył obciążające go zeznania Tomasz Smoliński z Gwardii Narodowej.

<sup>93</sup> Askenazy, *Odgłosy polistopadowe*, s. 204.

<sup>94</sup> Forster, op. cit., cz. III, s. 145.

<sup>95</sup> Krukowiecki 5 IX do żony Heleny; por. K. Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, s. 59 nn. Krukowieckiemu przyznano pensję roczną 40 tys. złp., nadto po nominacji otrzymał jednorazowy zasiłek tejże wysokości na urządzenie domu. List do żony z 19 VIII; Forster, op. cit., s. 34.

mierza obsadzać urzędów jego członkami, ani też otaczać się ludźmi rewolucyjnymi<sup>96</sup>. Krukowiecki zdając sobie sprawę, że nie cieszy się pełnym zaufaniem ani konserwatystów, ani też „jakobinów” zalecił szczególnie ostre środki bezpieczeństwa<sup>97</sup>. Chrzanowski otrzymał tajne polecenie baczego nadzoru nad wszystkimi krokami byłych klubistów, miał też pilnie zbierać dowody ich nielegalnej działalności, aby w stosownej chwili uciec się do represji, „które przestraszem wszystkich innych przerazić [by] potrafiły”<sup>98</sup>. Zakazał też Krukowiecki wszelkich zgromadzeń, nawet w celach patriotycznych. Odmówił wydania zezwolenia na uroczysty obchód pamiętki 29 listopada, dotąd systematycznie co miesiąc organizowany. Krukowiecki nie chciał ani zbiorowej „egzaltacji”, ani też żadnych „zgromadzeń patriotycznych”. 29 sierpnia nie było w Warszawie obchodu pamiętki 29 listopada<sup>99</sup>. Powrócono do tego dopiero na emigracji.

Część klubistów, czołowych dziennikarzy oraz posłów sejmowych, zaniepokojonych wyjściem korpusu Ramoriny oraz secesją głównych konserwatystów z Warszawy, nie bardzo ufając Krukowieckiemu, podjęła próbę porozumienia się i przedyskutowania swoich wątpliwości oraz przedsięwzięcia pewnych kroków zaradczych, gdyby owe wątpliwości okazały się uzasadnione. Inspiratorem i organizatorem tych paru spotkań w domu A. T. Chłędowskiego był Maurycy Mochnacki. Pierwsze spotkanie odbyło się ok. 25 sierpnia i zgromadziło około 38 osób. Wzięli w nim udział klubiści, akademicy, posłowie i podchorążowie, szereg redaktorów i publicystów z rozmaitych dzienników warszawskich. Obecni byli m. in.: Mochnacki, Chłędowski („Dziennik Powszechny Krajowy”), J. N. Janowski, W. Cyprysiński („Gazeta Polska”), J. B. Ostrowski („Nowa Polska”), W. Majewski („Kurier Polski”), Fr. S. Dmochowski („Niepodległość”), K. Bronikowski („Wolny Polak”) nadto: Czyński, Płuzański i in. Z wojskowych uczestniczyli w zebraniu: Zaliwski, Nabelak, Krępowiecki. Wysocki wyraził aprobatę listowną na wszelkie kroki podjęte przez to zgromadzenie. Z posłów udział wzięli: Zwierkowski, Lelewel, Tymowski, Trzciniński, Chełmicki, Szaniecki. Ks. Pułaski odmówił uczestniczenia w obradach tego zgromadzenia. Przewodniczył obradom Zwierkowski, ale ton nadawał Maurycy Mochnacki. Dowodził zebranym, że istnieje możliwość uratowania sprawy narodowej pod warunkiem, że Krukowiecki będzie działał rewolucyjnie, w przeciwnym wypadku należałoby go odsunąć od rządów. Padła propozycja, by powołać wówczas triumwirat (Zwierkowski, Zaliwski, Wysocki)<sup>100</sup>, którego sekretarzem byłby Mochnacki. Sejm prawdopodobnie zostałby wówczas rozwiązany, konserwatyści uwięzieni i odesłani do Modlina, a korpus Ramoriny bezzwłocznie sprowa-

<sup>96</sup> Krukowiecki 4 IX do ks. A. Czartoryskiego; por. Forster, *Powstanie narodu polskiego*, cz. III, s. 180. Ponoć rzeczywście 16 VIII grożono mu na Starym Mieście szubienicą. BUW rkps M15, k. 1—6.

<sup>97</sup> Askenazy, op. cit., s. 202—203.

<sup>98</sup> Tajne pismo Krukowieckiego z 2 IX do Chrzanowskiego; por. Forster, op. cit., cz. III, s. 161.

<sup>99</sup> Krukowiecki 29 VIII (wieczorem) do Prądzyńskiego; por. Forster, op. cit., cz. III, s. 147.

<sup>100</sup> Według Wł. Wężyka, op. cit., Ossolineum, rkps 11568, k. 169 — klubiści po 15 sierpnia dążyli do utworzenia triumwiratu w składzie: Lelewel, ks. Pułaski, Zaliwski.

dzony do Warszawy. Na drugim posiedzeniu było już tylko ok. 20 osób. I znów od początku dyskutowano nad aktualną sytuacją militarno-polityczną. Ponownie rozważano możliwość rozwiązania sejmu, ale Zaliwski sprzeciwił się temu zdecydowanie. Mochnacki nalegał, aby przynajmniej wpływać na Krukowieckiego, żeby działał rewolucyjnie, oni zaś — tu zgromadzeni — powinni czuć się jego doradcami politycznymi. Myśl zamachu stanu była zbyt wątła, nikt jej naprawdę nie popierał. Powierzono Lelewelowi delikatną misję, aby wybadał Krukowieckiego czy zgodzi się na owe samorzutne „ciało doradcze”. Trzecie posiedzenie nie odbyło się, Chrzanowski powiadomił, że jak się ośmielą obradować, to zamknie wszystkich jako spiskowców<sup>101</sup>. Krukowiecki miał przez swoich agentów wiadomość o obradach w „klubie Chłędowskiej” i niewątpliwie rozmowa z Lelewelem utwierdziła go w przekonaniu, że klubiści spiskują na jego życie<sup>102</sup>. Doniesiono mu, że pani Chłędowska miała powiedzieć do żony Jana Łubieńskiego, iż „za kilka dni zobaczysz Krukowieckiego na latarni”. Krukowiecki na to zareagował przez Chrzanowskiego i przerażony „klub pani Chłędowskiej” sam się rozpadł, zaś energicznej Chłędowskiej Krukowiecki obiecał „niespodziankę”: „ona zadziwi się, jak się zobaczy na tej samej latarni zawieszoną, którą dla mnie przeznaczyła”<sup>103</sup>. Nadto według zwierzeń Krukowieckiego miał on też informacje od swoich agentów o jakiejś analogicznej akcji prowadzonej przez Jana Czyńskiego i tenże „klub Czyńskiego” określał jako szczególnie niebezpieczny dla swojej osoby. Być może, że jest to wytwór fantazji jego agentów, bo nie mamy o tym „klubie” żadnych informacji<sup>104</sup>.

Przeciw Krukowieckiemu wypowiedzieli się niektórzy oficerowie zbliżeni do Dembińskiego, usiłując pozyskać poparcie armii dla tego ostatniego na stanowisku wodza naczelnego. Wiemy, że działała na rzecz Dembińskiego m. in.: W. Zamoyski, T. Działyński, B. Potocki, A. Krysiński, Pruszyński. Ostrzeżony jednak przez zaufanych agentów Krukowiecki zagroził oponentom losem gen. Jankowskiego, jeżeli nie poniechają wicherzenia. Groźba ta poskutkowała<sup>105</sup>.

Krukowiecki był również informowany, że klubiści śledzą pilnie Skrzyneckiego, którego zamierzali zlikwidować. Płużański poinformował o tym Krukowieckiego, ale ten energicznie się sprzeciwił, zdając sobie sprawę, że zbrodnię tę przypisanoby jemu<sup>106</sup>. Sytuacja wewnętrzna pod rządami Krukowieckiego i Chrzanowskiego była tego rodzaju, że nie mogła zorganizować się i publicznie wystąpić jakaś opozycyjna

<sup>101</sup> Zwierkowski, op. cit., cz. II, k. 236; Wł. Weżyk, op. cit., k. 175. J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. IV, s. 423—424 (list z 28 VI 1859 do J. N. Janowskiego); „Przegląd Pisarstwa Emigracji Polskiej” Paryż 1848 (artykuł L. Zienkowicza), s. 77 nn.; J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, s. 227; Kl. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, Kraków 1901, t. V, s. 71—73; Mierosławski, op. cit., t. VII, s. 406—409; J. Kucharczyński, *Maurycy Mochnacki*, Kraków — Warszawa 1910, s. 262.

<sup>102</sup> Podobno T. Krępowiecki 20 VIII miał pokazywać sżylet, którym zamordowała by Krukowieckiego, „gdy jeden krok fałszywy przedsięwzięmie”, L. Sczaniecki, *Pamiętniki*, Poznań 1863, s. 260.

<sup>103</sup> Krukowiecki, 5 IX do żony Heleny.

<sup>104</sup> Ibidem.

<sup>105</sup> Dembiński, op. cit., t. II, s. 202.

<sup>106</sup> Krukowiecki 30 IX do żony Heleny. BUW, rkps M1, vol. VII. Zamach na Skrzyneckiego przygotowywali od końca lipca T. Krępowiecki, L. Nabelak i P. Urbański. Zob. J. Tretiak, *Bohdan Zaleski (1802—1831)*, Kraków 1911, s. 469.

platforma polityczna. Opozycja nie mogła na dobrą sprawę przejawić się również w prasie, którą Krukowiecki starał się kontrolować lub przynajmniej wpływać na jej oblicze polityczne. Rządy Krukowieckiego były na odcinku wewnętrznym bardzo energiczne, arbitralne i w stosunku do lewicy wyraźnie wrogie, nawet brutalne. I pod tym względem można zestawić je z dyktaturą Chłopickiego, którego niektóre metody Krukowiecki z powodzeniem naśladował, bo też podobne miał cele i zamiary. W możliwość ocalenia rewolucji i Warszawy przed Paskiewiczem — nie wierzył od samego początku swoich rządów. Różnił się w tym wypadku z ogromną większością opinii publicznej, która układy zdecydowanie potępiała, zarówno w prasie, jak na forum sejmowym.

Tę atmosferę potępienia boleśnie odczuł Krukowiecki już o świcie 8 września w Pałacu Namiestnikowskim, gdzie został ostro zgromiony przez marszałka sejmu Wł. Ostrowskiego, gen. Małachowskiego, gen. Dembińskiego i innych przeciwników pełnej kapitulacji. Aktem najwyższej pogardy pod adresem ambitnego generała, który marzył o fotelu namiestnikowskim, palącym, choć słusznym policzkiem był rozkaz gen. Umińskiego, aby rozstrzelano Krukowieckiego, jeżeli się okaże na Pradze<sup>107</sup>.

W tym momencie załamała się sprytna, kunktatorska polityka generała. Od początku objęcia rządów nie zamierzał z Warszawy uczynić grobu ani dla Paskiewicza, ani dla siebie, a śmierć na barykadach uważał za bezcelową fanfaronadę. Mimo głębokiego upokorzenia zademonstrowanego publicznym rozkazem Umińskiego, Krukowiecki wierzył, że tylko dzięki jego kunktatorstwu Warszawa uniknęła zagłady, i że jego decyzją była jedynym rozsądnym i logicznym wyjściem ze ślepej uliczki, w którą wpędził powstanie Skrzynecki<sup>108</sup>.

<sup>107</sup> Gen. J. Lewiński, *Notatki o kapitulacji Warszawy*. Biblioteka Jagiellońska rkps 6155, k. 93—95. List Gawrońskiego do Skrzyneckiego z 6 XII 1831. Bibl. PAN w Krakowie, rkps 2408. Zdanie sprawy z urzędowania gen. Krukowieckiego, „Dziennik Powszechny” 20 IX 1831. Klubiści za wszelką cenę chcieli powiesić Krukowieckiego. Zob. ks. P. Rzymskiego, op. cit., Bibl. Jagiell. rkps 6991 (notatki z września 1831).

<sup>108</sup> „Na mnie psy wieszają — pisał rozżalony do żony 21 IX o debacie sejmowej w Zakroczymiu z 11 IX — i potwarze drukują, ale czas wpuści prawdę i odda moim usiłowaniom i memu rozsądkowi sprawiedliwości: cała Warszawa przyznaje, że mnie tylko winna życie i całość, ale hołota Warszawy niekontenta z tego i krzyczy, że wolałaby była siedzieć w gruzach i wycięta [być] w pień, bo by to było ducha podniosło. B. Niemojowski, T. Morawski i Ostrowski [Władysław] całą winę na mnie chcieliby zrzucić za to, że Królestwo Polskie z konstytucją pierwotną i amnestią dla wszystkich wyrobić chciałem, a oni Królestwo w dawnych granicach, do czego nie mieliśmy ani ducha w wojsku, ani pieniędzy, ani ubioru, ani broni, ani amunicji, ani żywności”. BUW, rkps M1, vol. VII.

ПОЛИТИЧЕСКАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ЯНА КРУКОВЕЦКОГО  
В ЗАКЛЮЧИТЕЛЬНОЙ ФАЗЕ НОЯБРСКОГО ВОССТАНИЯ  
(17 VIII — 18 IX 1831)

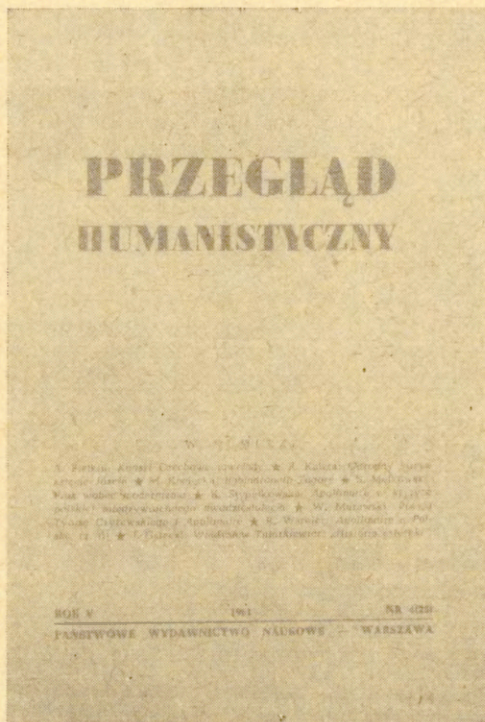
Шляхетская историография (М. Мохнацки, С. Варжиковски, Л. Мерославски, И. Лелевель) осудила в общем сурово политическую деятельность Круковецкого после 17 августа 1831 г., усматривая в ней главную причину падения Варшавы. Однако эти мнения были лишь поверхностными. Опираясь прежде всего на корреспонденцию и бумаги генерала Круковецкого, находящиеся в Библиотеке Варшавского Университета, я дал синтетическое очертание программы и политической деятельности новоназначенного „председателя в Совете Министров”. Круковецки с момента своего назначения вел кунктаторскую, лицемерную политику в пользу консервативного лагеря. В этом отношении он не отличался от Хлопицкого или Скржинецкого. Однако Круковецки действовал проворнее и благодаря этому ввел в заблуждение Калишан, Членов Общества Патриотов и целый Сейм. С виду он гласил при помощи статей, воззваний, выступлений верность принципам манифеста Сейма, но в действительности стремился последовательно к переговорам с Паскевичем и к окончанию восстания ограниченной условиями капитуляцией. Лояльно признаем, что Круковецкий не был единственным приверженцем этого рода закончания Восстания. Аналогически думали: Хржановски, Прондзынски и другие генералы. Также князь А. Чарторьски, находившийся вне Варшавы был согласен с этим: „пусть царь Николай останется королем, однако надо выбросить первую статью конституции, независимость должна быть нам возвращена, а пусть провинции сохраняют свою национальность, т.е. язык”. Круковецкий „осуществляет” эту программу. Он не был сторонником девиза: сдать на милость Николая. Хотя он и выслал Николаю письмо от 7 сентября с заявлением о безусловной капитуляции, однако закрепил это решение конкретными условиями: сохранение Status quo до 29 ноября, безусловное сохранение конституции, армии и амнистия для всех участников Восстания. По его мнению затронуть вопрос так называемых захваченных провинций было бы бесполезным в тогдашнем соотношении сил. Он думал, что было бы возможно получить такие условия, еслибы Сейм лимитировал себя. Однако в своем розыгрыше Круковецки сделал роковую ошибку. Сейм 1831 несмотря на все его ошибки, недостатки и оступки не был капитулянтским Сеймом; Сейм не желал покрыть себя позором гродненского Сейма. Получив сведения, что Круковецки превышает свои полномочия и стремится к полной капитуляции, Сейм снял его без колебания с поста председателя Совета Министров. В конце концов Круковецки не выполнил роли умирителя Монка и не получил из рук Николая мандата наместника, что было его мечтой. Его кунктаторское поведение и капитулянтство оказало Восстанию дурную услугу, а ему лично принесло горькую неудачу.

ACTIVITÉ POLITIQUE DE JEAN KRUKOWIECKI  
DANS LA PHASE FINALE DE L'INSURRECTION DE NOVEMBRE  
(17 VIII — 8 IX 1831)

La historiographie nobiliaire (M. Mochnacki, S. Barzykowski, L. Mierosławski, J. Lelewel) a réprouvé en général l'activité politique de Krukowiecki après le 17 août 1831 en y voyant la cause principale de la chute de Varsovie. Ces opinions furent basées sur les généralités. J'ai présenté en m'appuyant tout d'abord sur la correspondance et les papiers du général Krukowiecki qui se trouvent dans la

Bibliothèque de l'Université de Varsovie, un aperçu synthétique du programme et de l'activité politique du "Président dans le Conseil des Ministres" nouvellement nommé. Krukowiecki dès le moment de son élection a mené une politique de temporisation et insincère en faveur de conservatistes. Il ne différait pas sous cet égard de Chłopicki et de Skrzynecki. Mais il agissait plus prudemment, grâce à quoi il induit en erreur les hommes politiques de Kalisz, les membres de la Société Patriotique et toute la Diète. Il déclarait en apparence à l'aide de proclamations, articles, allocutions — la fidélité envers les principes du manifeste de la Diète, mais en réalité il visait conséquemment aux négociations avec Paskiewicz dans le but de finir l'Insurrection par une capitulation conditionnée. Nous avouons loyalement que Krukowiecki n'était un partisan isolé d'une telle liquidation de l'Insurrection. Chrzanowski, Prądyński et beaucoup d'autres généraux pensaient de la même manière. Prince A. Czartoryski même qui se trouvait hors Varsovie approuvait cette idée, notamment: "tsar Nicolas sera le roi, mais l'article I de la constitution sera annulé, l'indépendance nous sera restituée et les provinces doivent conserver leur nationalité, c'est-à-dire leur langue". Krukowiecki "réalisait" ce programme. Il envoya à la vérité à Nicolas une lettre du 7 septembre se déclarant pour la capitulation, absolue, mais fortifia cette décision des conditions concrètes: retour au status quo d'avant le 29 novembre, maintien non-conditionné de la constitution et de l'armée ainsi qu'une amnistie pour tous les insurgés. Il pensait qu'il serait inutile de toucher la question des provinces occupées dans cette situation politique. Il croyait qu'il serait possible d'obtenir de telles conditions si la Diète "se limitait". Mais Krukowiecki dans son jeu politique avec la Diète a commis une erreur fatale. La Diète de 1831, malgré tout ses faux pas, défauts et fautes, n'était guère une Diète de capitulation et ne voulait point se déshonorer à l'instar de la Diète de Grodno. Etant informée que Krukowiecki a dépassé ses compétences visant à la capitulation absolue, la Diète le destitua immédiatement de poste du Président du Conseil des Ministres. En fin de compte Krukowiecki ne put remplir la mission du pacificateur Monck, ni recevoir des mains de Nicolas le mandat de gouverneur dont il rêvait. Sa conduite de temporisateur et de capitulaire a rendu un mauvais service à l'Insurrection et lui personnellement apporta une amère défaite.

*PWN poleca uwadze czytelników*



*dwumiesięcznik*